

Ks. F. Gryglewicz, *Księgi Machabejskie. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz*, Poznań 1961, s. 388.

Z radością witamy pierwszy chronologicznie tom komentarza do Starego Testamentu, wydany pod auspicjami KUL. Jakkolwiek Autor tego komentarza zajmował się niegdyś egzegezą Ksiąg Machabejskich w ramach swej tezy doktorskiej, to jednak niniejsza praca nie jest tylko jej drukowaną wersją; stanowi raczej uzupełnienie tamtej i wydoskonalenie, oparte przy tym na wszechstronnie ujętej najnowszej literaturze przedmiotu. Literatura ta jest zaś bardzo obszerna także i z tego powodu, że odkryta niedawno (r. 1947) w Qumran biblioteka sekty Nowego Przymierza orientuje nas dość wyraźnie właśnie ku czasom machabejskim, ku duchowym i wojennym zmaganiom Żydów z hellenizmem. Tego problemu autor nie przeoczył ani nie zbagatelizował.

Układ dzieła odpowiada przyjętemu schematowi nowoczesnego komentarza. Po Wstępie, zawierającym zagadnienia historyczno-krytyczne, następuje główny trzon pracy; górami biegnie przekład, pod nim krótkie uwagi kodeksowe (warianty), dołem zaś w dwóch kolumnach obszerny komentarz egzegetyczny. Całości dopełniają ekskursy. Na końcu książki umieszczone skorowidze (autorów i rzeczowy) ułatwiają wyszukanie żądanego materiału szczegółowego.

Przekład zasługuje na pełne uznanie: jest wierny a przy tym piękny. Bardzo umiejętnie skrócił autor na wielu miejscach przydługie frazy greckie, nie tracąc przy tym nic z żywości przedstawienia myśli ani potoczności stylu oryginału. Słusznie mieliśmy prawo oczekiwać takiej właśnie formy literackiej od profesora, który od wielu już lat z prawdziwą pasją oddaje się żmudnej pracy tłumaczenia greckich tekstów Pisma świętego (por. jego Ewangelię św. Jana, wydaną w Sosnowcu w r. 1939 oraz Ewangelię i Dzieje Apostolskie, Katowice 1947). Prawdą bowiem jest i pozostanie twierdzenie, że dobry przekład sam w sobie jest najlepszym komentarzem.

Komentarz autora biegnie dołem stronicy w ten sposób, że pod tytułem rozdziałka oznaczonego cyfrą arabską (cyfrą rzymską oznaczono główne rozdziały Księgi) umieszczono lakoniczny wykaz jego treści, a dopiero potem następuje rozwinięcie dowodzenia egzegetycznego. Ten schemat — zastosowany przez autora już w Komentarzu do Listów Katolickich z r. 1959 — bardzo ułatwia zorientowanie się w omawianym materiale. (Szkoda tylko, że tego wykazu treści nie wydrukowano dla przejrzystości innym rodzajem czcionki drukarskiej).

Bibliografii naukowej nie podaje autor w całości na początku czy na końcu rozdziału, lecz przytacza ją częściami w trakcie objaśniania poszczególnych wierszy lub grup wierszowych. Zwykle nie cytuje też dosłownych wypowiedzi autorów (nawet gdy na nich opiera swój osąd), lecz streszcza ich zasadniczą myśl własnymi słowami. Takie ujęcie sprzyja zachowaniu jednolitości stylu całej pracy i bez wątpienia ułatwia czytel-

nikowi lekturę dzieła. Do tego ułatwienia lektury przyczyniają się także liczne, przejrzyste mapki schematyczne ilustrujące topografię i zasadniczy przebieg wojen machabejskich.

Stosunki polityczne na Bliskim Wschodzie w omawianym okresie były niezmiernie skomplikowane, nawet wprost pogmatwane. Ciągłe zmiany władców na skutek rewolucji pałacowych, spisków, mordów skrytobójczych, długoletnie wojny o tron wielu pretendentów charakteryzują czasy, w których kwitła przemoc, przekupstwo i obłuda, owa sławetna *fides graeca*. Te wszystkie przejawy ówczesnego życia politycznego, cały poplątany przebieg wypadków omawia autor bardzo cierpliwie, a przy tym jasno i przejrzysto. W miejscach wątpliwych odwołuje się do opinii szeregu znaczniejszych autorów, a swój własny sąd formułuje ostrożnie; niemal zawsze wypowiada go wyraźnie, co zasługuje na uznanie. Jako przykład niech posłuży rozdział drugi Księgi drugiej: opowiadanie o ukryciu przez Jeremiasza sprzętów świętych (z Arką) na górze Nebo (w. 4—5) określa ks. Prof. Gryglewicz jako wypadek historycznie „mało prawdopodobny“ (str. 271), a włożoną w usta Proroka przepowiednię o przetrwaniu tych przedmiotów (w. 6—8) nazywa legendą, pochodzącą z pobożnych kół żydowskich (str. 272). Tak dobitnie sformułowanej oceny krytycznej nie znajdziemy u wielu autorów.

W trakcie czytania dzieła nasunęły mi się także pewne drobne uwagi krytyczne, którymi pragnę się na koniec podzielić z czytelnikami pięknej książki.

W układzie zastanawia mnie fakt, iż chronologię okresu omówiono dopiero we Wstępie do drugiej Księgi (str. 253—256), podczas gdy orientacja w niej jest niewątpliwie potrzebna czytelnikowi już przy lekturze Księgi pierwszej.

Podobnie nie widać wystarczających racji, by „Przyczyny wybuchu powstania machabejskiego“ jako osobny rozdział umieszczać w Appendices (str. 217—219), kiedy to zagadnienie — wydające się konieczne jako wprowadzenie do komentarza — byłoby we Wstępie najlepszym zakończeniem rozdziału pierwszego, noszącego tytuł: „Palestyna za Seleucydów“ (str. 18—29). Nawiasem wypada tu zaznaczyć, że w odniesieniu do obecnej treści zawartej we wspomnianym rozdziale aktualny jego nagłówek nie jest szczęśliwy. Niewiele znajdujemy tam bowiem wiadomości o samej Palestynie, znacznie więcej natomiast o całej monarchii Seleucydów (głównie str. 18—24), z uwagami o filozofach greckich włącznie (str. 25—26).

Można zapewne dyskutować nad problemem, jakiego rodzaju ekskursy są na miejscu w naukowym komentarzu. Wydaje się wszakże, że muszą one jako zagadnienia samorzutnie wypływać z treści komentarza, w ramach którego nie mogły się pomieścić, zbytnio je rozsadzając. Z tego względu dwa ekskursy autora: „Kodeks Aleksandryjski pierwszej Księgi Machabejskiej“ (str. 220—229) oraz „Ślady pierwszej Księgi Machabejskiej w listach św. Pawła“ (str. 237—240) właściwsze miejsce znalazłyby

w periodykach naukowych (ten drugi artykuł był też rzeczywiście drukowany, mianowicie w „Scripture“, 7 (1953) 149—152).

Sposób i częstotliwość przytaczania bibliografii szczegółowej w komentarzu zależy w zasadzie od samego autora. Kto wie jednak, czy mimo wszystko nie byłoby lepiej podać jej na początku lub końcu rozdziału (jak to czyni większość współczesnych autorów), a tylko wyjątkowo przytaczać w ciągu dowodzenia (wtedy *nota bene* zwykle coś się z niej cytuje). Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo częstego powtarzania się. Jako przykład niech posłuży strona 146: aż trzykrotnie zacytowano na niej to samo dzieło (F. M. Abel, *Topographie...*, RB 34 (1925)...). Także wzgląd na oszczędność papieru miałby tu swoją wymowę.

Nie wiem, czy autor zgodzi się z powyższymi uwagami krytycznymi. To pewne, że nie umniejszają one — jako zagadnienia w większości dyskusyjne — wartości jego pięknego dzieła. Oby za nim wnet poszły następne, równie udane komentarze do dalszych Ksiąg świętych Starego Testamentu. Jeszcze bardziej wzrośnie wtedy nasza wdzięczność także względem zasłużonego Wydawnictwa Księży Pallotynów.

*Ks. Michał Peter*